

Odroczone wybory, przypadkowy atak

2 października 2016

Pierwsze od ponad trzech dekad wybory do somalijskiego parlamentu zostały odroczone ze względu na zagrożenie ze strony islamistycznej organizacji Asz-Szabab. Tymczasem w ramach przywracania bezpieczeństwa Amerykanie zaatakowali z powietrza somalijskich żołnierzy, zabijając 22 spośród nich.

Zdaniem rzecznika Pentagonu, komandora Jeffa Davisa atak miał charakter samoobrony, choć trudno sobie wyobrazić, żeby somalijscy żołnierze sami zaatakowali amerykańskie myśliwce, które zrzuciły na nich bomby. Zgodnie z oświadczeniem Asz-Szabab, w wyniku ataku nie zginęli żadni bojownicy tej organizacji.

Według przedstawicieli władz regionu Galmudug, atak nastąpił na prośbę władz sąsiedniego autonomicznego regionu Puntland, który zwrócił się o wsparcie przeciwko bojownikom Al-Szabab, był to zatem efekt dezinformacji. Galmudug i Puntland toczą między sobą spór graniczny, nie można zatem wykluczyć świadomego wprowadzenia w błąd amerykańskiego dowództwa przez samych Somalijszyków. Niemniej jednak zdarzenie pokazuje jasno, jakie są konsekwencje jakoby „chirurgicznych” ataków amerykańskich, w których mają ginąć wyłącznie źli ludzie. Nawet jeśli była to pomyłka ze strony władz puntyjskich – najwyraźniej atak został dokonany bez dostatecznej weryfikacji, kto jest jego celem.

W następstwie ataku odbył się protest w stolicy stanu Gamudug – Galkajo. Jego uczestnicy spalili amerykańskie flagi i wizerunek prezydenta Baracka Obamy.

Odroczenie wyborów ze względu na stan bezpieczeństwa także budzi kontrowersje. Zdaniem specjalnego wysłannika ONZ do Somalii, Michaela Keatinga, przesunięcie terminu wyborów może

budzić podejrzenia możliwości zmanipulowania ich wyniku, a w konsekwencji może okazać się, iż będą odraczane raz po raz – ad calendas Graecas – aż w końcu z nich się całkowicie zrezygnuje. Wiadomo, że obecne władze somalijskie podchodzą do wyborów niechętnie i pierwotnie zamierzały w ogóle ich nie organizować, choć ustalenia z 2012 r. przewidywały, iż obecny parlament kontraktowy będzie po upływie czteroletniej kadencji zastąpiony posiadającym mandat oparty na głosowaniu. Zgodziły się na przeprowadzenie wyborów dopiero pod naciskiem wspólnoty międzynarodowej i samych Somalijszyków, proponując kompromisowe rozwiązanie. Wybory nie miały być powszechne, lecz głosować mieli w nich elektorzy desygnowani przez przywódców klanowych według ustalonych parytetów: nieco ponad 14 tys. głosujących miało wypowiedzieć się zatem o składzie parlamentu w imieniu ludności ok. 10 milionowego kraju.

Wybory zostały przełożone na listopad, nie wskazano jednak żadnej konkretnej daty ich przeprowadzenia.

Autorstwo: GW

Źródło: Strajk.eu